

Wstęp

Koronawirus – nowa „ścieżka dźwiękowa” naszej codzienności

Chyba nikogo z czytających te słowa nie zdziwi fakt, że Słowem Roku 2020, wybranym przez kapitułę Rady Języka Polskiego został *koronawirus*¹, tajemnicza „choroba X”, która – prędzej czy później – miała opanować świat, stała się rzeczywistością². Pandemia COVID-19 wymusiła zmiany w niemalże wszystkich sektorach gospodarki i kultury. Począwszy od marca 2020 roku, przez wiele miesięcy, miliardy obywateli zostały poddane kwarantannie domowej, miliony firm i urzędów przeszły w tryb pracy *home office*, wiele z sektorów gospodarki zostało przez ten czas „zamrożonych”. Ogłoszono, że do czasu zaszczepienia przynajmniej 70% populacji czeka nas życie w tzw. „nowej normalności” (która zredefiniowała różne dziedziny życia i kultury). Wynalezienie szczepionki przyniosło nową nadzieję na powrót do „starego świata”, choć nierówna walka z wirusem wydaje się nie mieć końca. Jak pokazuje historia, to nie pierwsza z wielkich pandemii, która zdominowała i w dużej mierze podporządkowała swoim regułom świat: stopniowo przekształcając nasze zwyczaje, zachowania, relacje międzyludzkie, kulturę, uświadamiając nam, że już nic nie będzie takie samo. Pandemia ograniczyła mobilność, możliwości podróżowania i – zdaniem Iwana Krastewa – „zapowiada koniec globalizacji

¹ *Wyniki plebiscytu Słowo Roku 2020*, Uniwersytet Warszawski, 5.01.2021, <https://www.uw.edu.pl/wyniki-plebiscytu-slowo-roku-2020/> [dostęp: 10.01.2021].

² WHO przygotowywało się na „chorobę X”. *To koronawirus? „Rzeczpospolita”*, 25.02.2020, <https://www.rp.pl/Koronawirus-2019-nCoV/200229649-WHO-przygotowywalo-sie-na-chorobe-X-To-koronawirus.html> [dostęp: 15.09.2020].

jaką znaleźliśmy”³. Zmieniła sposób myślenia o pracy, spotkaniach, komunikacji. Jak każdy kryzys, uruchomiła też ludzką kreatywność, doprowadziła do powstania nowych rozwiązań, na których wynalezienie czekalibyśmy wiele lat. Pojawienie się koronawirusa to autentyczny przykład wydarzenia zwanego „czarnym łabędziem”⁴ – „[...] o dużym lub skrajnie dużym wpływie, ale trudnym do przewidzenia”⁵.

Pandemie, niczym kosmiczne śmieci dryfujące wokół Ziemi, jedynie czekają na zbieg okoliczności, by uderzyć, siać zniszczenie (tu: ekonomiczne) i śmierć. Sonia Shah zauważyła:

Poczucie nieubłaganie nadciągającej pandemii częściowo wynika z coraz większej liczby patogenów, które potencjalnie miałyby biologiczną zdolność do jej wywołania. Ale jednocześnie stanowi ono odzwierciedlenie niedociągnięć w naszej infrastrukturze zdrowotnej, modelach współpracy międzynarodowej, jak również w zdolności do utrzymania solidarności społecznej w obliczu epidemii choroby zakaźnej⁶.

I stało się. Z pewnością nikt nie przywidywał, że – parafrazując popularne (podobno chińskie) przysłowie – „przyjdzie nam żyć w ciekawych czasach”. Piszę te słowa z pewną dozą ironii – owa „ciekawość”, niecodziennosc sytuacji nie jest przecież odbierana pozytywnie. Pandemia jest źródłem wyrzeczeń, ograniczeń, strat. Można się jednak zastanowić również, co ta nowa, dziwna czy niezwykła sytuacja, dała nam pozytywnego. Niniejsza książka powstała z ciekawości tych – dobrych i złych – zmian, jakie pandemia przyniosła życiu codziennemu.

³ I. Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę*, przeł. M. Sutowski, Warszawa 2000, s. 16.

⁴ Wyrażenie zostało wprowadzone przez Nassima Nicolasa Taleba i odnosiło się pierwotnie do rzadkich zjawisk na rynkach finansowych; por. N.N. Taleb, *Czarny łabędź. O skutkach nieprzewidywalnych zdarzeń*, przeł. O. Siara, Kurhaus, Warszawa 2014.

⁵ M.T. Osterholm, M. Olshaker, *Wirus. Jak przewidziano pandemię*, przeł. P. Gryzta, Oświęcim 2020, s. 32.

⁶ S. Shah, *Epidemia. Od dżumy przez HIV po Ebolę*. Przeł. M. Rost, Kraków 2019, s. 13.

Swoje rozważania w dużej mierze będę opierać na kontekście kultury europejskiej, analizując chociażby kwestię izolacji fizycznej, lecz również intensyfikacji komunikacji za pomocą interfejsów. Kontekst polityczny wydaje się być nieunikniony, mimo to, postaram się, by tworzył jedynie tło dla moich kulturoznawczych analiz.

Wiosenne początki pandemii w Europie i na świecie (choć warto podkreślić, że pierwszy przypadek zakażenia w chińskim mieście Wuhan został zdiagnozowany 10 grudnia 2019 r.) poprzedziła niepewność i... wzrost cen maseczek chirurgicznych. Ludzie zaczęli przygotowywać się na „nieznane”. Gdy ogłoszona została „kwarentanna narodowa” w poszczególnych krajach (tym samym: ogólnosiwiatowy *lockdown*), ludzie niczym „prepersi”, (czyli – najprościej rzecz ujmując – osoby przygotowane na sytuacje ekstremalne) ruszyli do sklepów w celu nabycia żywności o długiej przydatności do spożycia oraz niezbędnych środków czystości. Poniekąd symbolem tych dni stał się wykupowany w panice papier toaletowy. W pamięci wielu z nas pozostanie z pewnością widok pustych sklepowych czy drogeryjnych półek, gdzie znajdowało się mydło i żele antybakteryjne (nie tylko w Polsce, ale również na całym świecie). Po tym okresie intensywnych przygotowań zostaliśmy zamknięci w domach. „Społeczeństwo w izolacji” – jak pisze Krastew – „jest bowiem »społeczeństwem zamkniętym« w sensie dosłownym”⁷. Rozpoczęło się „wielkie oczekiwanie” (pytanie: na co? kiedy to nastąpi?). Cały świat stał się „poczekalnią”. I w tym miejscu zwróćmy się kolejny raz do powieści Camusa, która dostarcza nam adekwatnej refleksji:

Dawniej rozłączeni kochankowie nie byli naprawdę nieszczęśliwi, ich cierpienie miało w sobie światło, które teraz zgasło. Teraz widywano ich na rogu ulicy, w kawiarni lub u przyjaciół, spokojnych, roztargnionych i z tak bardzo znudzonym spojrzeniem, że dzięki nim całe miasto przypominało poczekalnię⁸.

⁷ I. Krastew, *Nadeszło jutro. Jak pandemia zmienia Europę...*, s. 10.

⁸ A. Camus, *Dżuma*, przeł. J. Guze, Warszawa 2005, s. 114.

Do naszej przestrzeni mieszkalnej przeniesione zostały biura, sale konferencyjne, sale wykładowe i szkolne, przedszkola. Komunikacja miejska została ograniczona, ulice wyludniły się, z miast zniknęły wszechobecne korki. Nastąpiło coś, co chyba jedynie znane nam było z filmów *science-fiction* (nie dziwi zatem wzrost popularności w tym okresie superprodukcji z 2011 r. *Contagion – Epidemia strachu* w reż. Stevena Soderbergha). Akcja #zostańwdomu i home office wygenerowały nowe sposoby, mówiąc potocznie, „ogarniania” rzeczywistości. Do dziś pozostają w pamięci przepełnione nowymi „challengami” media społecznościowe, relacje InstaStories na Instagramie z przebiegu tej przymusowej „kwarantanny”. Tak „nowa sytuacja” została „odreagowana” w social mediach.

Dżuma została przeze mnie przywołana już dwukrotnie, nie tylko ze względu na jej tematykę, ale również uniwersalność opisanych w powieści sytuacji i emocji. Można odnieść wrażenie, że aż nazbyt łatwo potrafimy odnaleźć się w świecie opisywanym przez francuskiego pisarza. Pozostając w temacie książek, redaktorzy jednego z portali przygotowali listę tytułów z epidemią „w tle” i prócz wspomnianej *Dżumy*, w zestawieniu znalazły się również *Miłość w czasach zarazy*, *Dekameron* (jednak warto dodać, że każdy z rankingów posiada w sobie dozę subiektywizmu, bo spotkałam i takie, w których znalazły się książki Stevena Kinga czy różnego rodzaju publikacje *science-fiction*). Chyba wciąż nie potrafimy w to uwierzyć, że oto nasz świat zaczął realizować scenariusze znane z literatury czy filmu (choć w ciągu roku zdążyliśmy się już przyzwyczaić do sytuacji i wypracować własne „mechanizmy przetrwania”).

O czym będzie ta książka? W pierwszym rozdziale opiszę największe epidemie w historii ludzkości. Spróbuję odnaleźć ich punkty wspólne: każda zaraza przebiega według określonego „algorytmu”, „scenariusza”, mamy też do czynienia z konkretnymi kulturowymi schematami działań, profilaktyką, oswojeniem sytuacji krytycznych. Część druga skupi się w całości na pandemii hiszpanki, do której często porównywana jest ta „nasza”, współczesna. Postaram się rozłożyć

influenzę na czynniki pierwsze i stworzyć matrycę do opisu (i analizy porównawczej) pandemii COVID-19. Kolejne rozdziały poświęcone będą „technicznym” aspektom epidemii: czwarty „otworzy”, mam nadzieję, Czytelnika na recepcję dystansu społecznego w świetle teorii Edwarda T. Halla, piąty na przestrzeń domu w ujęciu filozoficznym, funkcjonalnym czy estetycznym, szósty dotyczył będzie nowych zachowań komunikacyjnych i konsumpcyjnych, które powstały lub umocniły się dzięki pandemii.

Koronawirus stał się nową „ścieżką dźwiękową” naszej codzienności. Od marca 2020 r. nieprzerwanie towarzyszy nam każdego dnia. Każdy dzień przynosi nam nową nadzieję, nowe odkrycia naukowe, ale również strach, kolejne obostrzenia czy informacje o ludzkich tragediach. „Odcięcie się” od mediów (i tym samym negatywnych wiadomości) niewiele nam da. Pandemia zdominowała nasze życie, musieliśmy podporządkować jej dotychczasowe przyzwyczajenia, rytuały, obowiązki, przyjemności.

Pozbawieni pamięci i nadziei, ulokowali się w teraźniejszości. Doprawdy wszystko stało się dla nich teraźniejszością. Dżuma odebrała wszystkim siłę miłości, a nawet przyjaźni, trzeba to powiedzieć. Miłość bowiem żąda odrobiny przyszłości, a myśmy mieli tylko chwilę⁹.

Także my trwamy w „tu i teraz”, oczekując na lepsze jutro. W chwili obecnej nie mamy pojęcia, co przyniesie – cała nadzieja w szczepieniach i dyscyplinie.

Marzec 2021 r., rok od rozpoczęcia pandemii

PS. W czasie lektury książki warto mieć przy sobie ulubione urządzenie mobilne – linki do materiałów wizualnych, wzbogacających treść książki, przygotowałam w formie kodów QR. Po ich „zeskanowaniu” otworzy się źródło grafiki lub klipu na portalu YouTube.

⁹ A. Camus, *Dżuma...*, s. 120–121.